

## W teatrze

Temat kabaretowy: student, literacko utalentowany choć ubogi, ma dziecko z dziewczyną tak prostą, że aż się jej wstydzi. Ma też ukochaną uczennicę, której się nie wstydzi, ale przyzwoitość nie pozwala mu zamienić pierwszej na drugą. W rezultacie traci obydwie. Co w tym kabaretowego? Wszystkie postacie to karykatury: udają, przyjmują modne pozy, stroją miny. Rzecz dzieje się jednak w teatrze i rezultat jest połowiczny, bo teatr z kabaretu ucieka niepostrzeżenie w ponury dramat o powinności, odpowiedzialności i krzywdzie, by tylko chwilami przypominać sobie o kabaretowym początku.

„Karykatury” Jana Augusta Kisielewskiego Teatr Horzycy w Toruniu wystawia z okazji stulecia Młodej Polski i w sto dokładnie lat od momentu powstania utworu. Rocznicze nie są na ogół najlepszym pretekstem do artystycznych wydarzeń i tak, niestety, jest w przypadku toruńskiego przedstawienia. Do „Karykatur” warto sięgać chyba tylko dlatego, że pokazują barwną epokę Młodej Polski w krzywym lustrze. Zdaje sobie z tego sprawę młoda reżyserka przedstawienia Iwona Kempa, starająca się wydobyć z

każdej postaci to, co jest w niej najbardziej karykaturalnego właśnie. Udaje jej się, wspólnie z aktorami, ożywić kilka zdawałoby się całkowicie wytartych i nieużytecznych klisz i stereotypów konstruowania postaci scenicznych. Nie na wiele się to jednak zdaje. Mimo dużego wysiłku teatrowi, a za nim widzom, nie udaje się chyba znaleźć przekonującej odpowiedzi na pytanie, po co to grać.

# Sto lat aktualności?

Można oczywiście bronić sztuki mówiąc, że pokazuje ona zawsze aktualny ludzki dramat. Można sugerować, jak czyni to Iwona Kempa w teatralnym programie, że żywa aktualność zachowują problemy okresu dojrzewania i kłopoty z własną tożsamością, konflikty pokoleniowe i podziały społeczne. I to prawda, choć stuletnia aktualność to zarazem i mało (bo istnieją starsze sztuki teatralne pokazujące podobne problemy) i dużo, bo skala problemów jest jednak po stu latach inna, i język, któ-

rym się o nich mówi bardziej precyzyjny. Jeśli coś mogło uratować to przedstawienie, to wyraźniejszy cudzysłów – być może właśnie kabaretowej natury.

Spektakl zaczyna się hejnałem mariackim i autoprezentacją w wykonaniu Pawła Kowalskiego, który informuje kogo gra (studenta Relskiego), gdzie i kiedy toczy się akcja (w Krakowie w 1896). Wszystko wskazywało na to, że przyjęto konwen-

zorna alternatywa dla scenicznego życia bohaterów. Jawnie satyryczny wzorzec zastosowano przy prezentacji rodziny Borkowskich od uczennicy Stefani, granej przez Agnieszkę Wawrzkiwicz, przez znakomitych w rolach matki i ojca Zofii Melechówny i – zwłaszcza – Włodzimierza Maciudzińskiego, po „złamaną i zniszczoną” Jolantę Teskę, która nie ukrywa przymrużenia oka z jakim traktuje postać siostry Stefani. Ba, nawet ukazujący się Zosi w śnie matka (Wanda Ślęzak) i adorator (Jarosław Felczykowski) to też inteligentnie i dowcipnie wyzyskane typowe i schematyczne klisze postaci, podobnie jak sąsiadka Zosi – Walentowa (Anna Romanowicz-Kozanecka) siedząca młodym pod przysłowiowym łóżkiem. Tylko bohaterka – Zosia Moniki Jakowczuk – potraktowana została bardziej serio, bo ona, nie hamletyzujący Relski, wnosi na scenę element autentycznego dramatu. I nie szkodzi, choć i w tej roli możliwe jest, wynikające z dzisiejszego oglądu postaci kabaretowe, niemal przerysowanie. Owo całowanie Antosia po rękach i całe sekwencje potulnego uwielbienia taki przecież mają charakter.

Przedstawieniu zabrakło więc może konsekwencji, a może wyraźnej dominacji formalnej, linii wiążącej ujęcie postaci z obnażaniem póź i modnych min z epoki, a na wyższym piętrem demaskującej literackie (i teatralne) klisze i schematy z autentyzmem problematyki i siłą emocji, którą na pewno mają do przekazania młodzi realizatorzy przedstawienia: reżyserka Iwona Kempa, scenograf Tomasz Polasik i wykonawczynie roli Zosi – Monika Jakowczuk, która tak ciekawie zadebiutowała niedawno w „Kłatwie” Wyspiańskiego.

ANDRZEJ CHURSKI

**Teatr im. Horzycy w Toruniu. Jan August Kisielewski: Karykatury. Premiera prasowa 7 września 1996.**



Jolanta Teska i Paweł Kowalski